

**Sygn. akt II K 517/16**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2018r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w Wydziale II Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Jachniewicz

Protokolant: Barbara Budzińska

pod nieobecność Prokuratora

po rozpoznaniu w dniach 16 marca 2017r., 24 kwietnia 2017r., 12 lipca 2017r., 26 września 2017r., 13 marca 2018 r. na rozprawie sprawy:

**M. S., syna J. i A. z domu B., urodzonego (...) w S.**

oskarżonego o to, że:

w dniu 24 października 2015 roku poprzez kilkukrotne uderzenie pięścią w okolice twarzoczaszki spowodował u W. G. obrażenia w postaci: wielołamowego złamania kości nosa, złamania przegrody kostnej nosa, złamania przednich i górnych ograniczeń zatok szczękowych, złamanie brzegu oczodołu prawego i i tylnego ograniczenia prawej zatoki szczękowej, obustronnego złamania wyrostków skrzydłowych, które to obrażenia naruszyły czynności narządu jego ciała na okres trwający nie dłużej niż siedem dni, tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 k.k.

1. Oskarżonego M. S. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z tym ustaleniem, że działał on w warunkach obrony koniecznej, której granice przekroczył, czyn ten kwalifikuje z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. i za to, na podstawie art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k., art. 60 § 1 i 6 k.k. pkt 4 k.k. w zw. z art. 34 § 1, § 1 a pkt 1 k.k., art. 35 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu karę 10 (dziesięć) miesięcy ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwadzieścia) godzin miesięcznie;
2. Na mocy art. 46 § 2 k.k. nakłada na oskarżonego M. S. obowiązek zapłaty nawiazki na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych);
3. Na mocy art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego M. S. na rzecz pokrzywdzonego W. G. kwotę 1872 zł (tysiąc osiemset dziewięćdziesiąt dwa złote ) tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika w sprawie;
4. Na mocy art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. obciąża oskarżonego kosztami sądowymi w sprawie w kwocie 538,46 zł (pięćset trzydzieści osiem złotych 46/00), w tym 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 517/16

## UZASADNIENIE

**Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Oskarżony M. S. i pokrzywdzony W. G. byli pracownikami kontraktowymi, zatrudnionymi za pośrednictwem agencji rekrutacyjnej w G. w firmie (...). Obaj pracowali jako kucharze na promach wskazanej firmy, przy czym w październiku 2015 roku M. S. pływał na promie S. P. (1), a W. G. na promie S. P. (2). Razem z M. S. na promie przebywał także M. J. i R. C., a na promie S. P. (2) razem z W. G. zamustrowany byli między innymi R. S. (brat oskarżonego) oraz M. T.. Ponieważ załogi na obu promach często wymieniały się, obaj panowie – M. S. i W. G. się znali, ale nie lubili. Istniał

pomiędzy nimi konflikt z okresu, kiedy M. S. był podwładnym W. G.. W. G. był postawnym mężczyzną. Miał 184 cm wzrostu i ważył około 100 kilogramów. M. S. mierzył 179 cm wzrostu i ważył około 78 kilogramów.

W dniu 24 października 2015r. oba promy przypłynęły do B., co stało się okazją do spotkania obu załóg. Oskarżony M. S. w godzinach wieczornych opuścił statek i spotkał się z bratem R. S. oraz koleżanką M. T. z drugiego statku. Na ląd ze swojego statku zszedł także W. G., który z kolei spotkał się z kolegami R. C. i M. J.. Obie grupy, niezależnie od siebie udały się „na miasto” i spotkały w sklepie nieopodal portu. Grupa w składzie: W. G., R. C. i M. J. zakupili przy tym w sklepie butelkę wódki, którą wspólnie wypili w drodze ze sklepu. M. S. wraz z bratem i M. T. w drodze powrotnej ze sklepu udali się do znajdującego się pubu P. I. na D. R., gdzie kupili piwo i usiedli przy stoliku. Po około godzinie w pubie pojawili się także W. G., M. J. i R. C., którzy usiedli na drugim końcu stołu i także kupili po piwie. W pubie pomiędzy W. G. i M. S. doszło do niemiłej wymiany zdań, w czasie której obaj mówili podniesionymi głosami, W. G. wyzywał S.. Ponieważ pub miał być wkrótce zamknięty, grupa M. S. po wypiciu dwóch piw przez każdego opuściła pub. Po chwili pub opuścił także W. G. z kolegami. Zarówno W. G., jak i M. J. i R. C., z uwagi na wcześniej wypitą wódkę i późniejsze piwo, znajdowali się w stanie nietrzeźwości. Po wyjściu z pubu W. G. zauważył stojącego nieopodal z bratem i koleżanką M. S., podbiegł do niego z podniesionymi do góry rękoma i zaczął go wyzywać, mówiąc do niego że go „zajebie”. Uderzył także dwukrotnie M. S. w twarz, na skutek czego M. S. zatoczył się, nieomal się przewracając. Doznał także rozcięcia skóry za uchem. Wówczas M. S. także uderzył W. G., po czym W. G. przewrócił się. Wtedy M. S. usiadł okrakiem na W. G. i uderzył go co najmniej kilkakrotnie pięścią w twarz ze znaczną siłą.

Po chwili M. S. został odciągnięty od W. G. przez M. J. i R. C.. W czasie rozdzielania M. J. otrzymał przypadkowy cios w twarz od M. S.. W. G. obficie krwawił z nosa. Na miejsce przechodzień wezwał karetkę pogotowia, która zabrała W. G. do szpitala. W. G. po jakimś czasie, tej samej nocy, wrócił na statek, opuszczając samowolnie szpital. Nie chciał także złożyć przybyłej na miejscu policji oficjalnej skargi na M. S.. Na statku S. P. (2) następnego dnia pojawił się kapitan statku S. P. (1). Przeprowadzono rozmowę z wszystkimi uczestnikami zajścia. Załogę stacjonującą na promie S. P. (3) przebadano na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, z uwagi na zasadę „zero tolerancji” dla spożywania alkoholu w czasie rejsu. M. S. i R. C. byli trzeźwi. U M. J. stwierdzono stan po użyciu alkoholu. Z uwagi na powyższe zerwano kontrakt z M. J., który został odesłany do domu. Z uwagi na udział w zdarzeniu zerwano także współpracę z M. S. i W. G..

Dowód: częściowo wyjaśnienia M. S. –k. 78-81 załącznika do a/o, 93-95; częściowo zeznania W. G. –k. 8-9, 34 załącznika do a/o, 95-99; zeznania G. G. –k. 3 załącznika do a/o, 99-102; zeznania R. S. –k. 96-101 załącznika do a/o, 113-116; zeznania M. J. –k. 28-29 załącznika do a/o, 116-118; zeznania D. B. –k. 218-222; zeznania M. T. –k. 232, 253-255; zeznania R. C. –k. 37 załącznika do a/o, 309-311; Zdjęcie poglądowe –k. 215; Zdjęcia ekranu telefonu –k. 306-307; Opinia o pracowniku oraz dokumenty związane z kontraktem –k. 202-214; pismo od pełnomocnika spółki (...) –k. 49-50

W. G. wrócił do Polski 27 października samolotem rejsowym i udał się do szpitala. W szpitalu stwierdzono u niego wieloodłamowe złamanie kości nosa, złamanie przednich i górnych ograniczeń zatok szczękowych, złamanie brzegu oczodołu prawego i tylnego ograniczenia prawej zatoki szczękowej, obustronne złamanie wyrostków skrzydłowych. Powyższe obrażenia naruszyły czynności narządów ciała W. G. na okres powyżej 7 dni. Stwierdzono niezdolność W. G. do pracy do dnia 31 stycznia 2016 roku. Został także skierowany na septoplastykę, stwierdzono u niego także zaburzenia depresyjne.

Dowód: dokumentacja medyczna –k. 13-17; Wydruki fotografii –k.18-22; Opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej –k. 23; Dokumenty pokrzywdzonego związane z kontraktem i leczeniem –k. 70-88, 154-197;

Przestępstwo napadu i uszkodzenia ciała podlega karalności na obszarze Irlandii Północnej.

Informacja z konsulatu –k. 105;

M. S. ma 49 lat, wykształcenie zawodowe. Pracuje jako operator wózka widłowego. Zarabia około 2000 złotych. Nie był wcześniej karany.

Dowód: dane o karalności – k. 299; dane osobo poznawcze –k. 92-93

### **Sąd zważył, co następuje:**

Stan faktyczny w sprawie Sąd ustalił w znacznej mierze na podstawie zeznań świadków, zgromadzonej dokumentacji medycznej oraz opinii sądowo lekarskiej. Ustalenie stanu faktycznego było utrudnione z uwagi na konieczność odtworzenia zdarzenia o bardzo dynamicznym przebiegu, tym niemniej nie było ono niemożliwe. Z uwagi na fakt, że wszyscy świadkowie występujący w sprawie znali się i łączyły ich więzy towarzyskie z oskarżonym lub pokrzywdzonym, sąd podszedł do tych zeznań ostrożnie, uznając za pewnik dany element zdarzenia wówczas, gdy znalazł on potwierdzenie w słowach więcej niż jednej osoby.

Sąd częściowo dał wiarę wyjaśnieniom M. S.. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym jeszcze przed zdarzeniem istniał konflikt, powstały na tle ich wcześniejszej wspólnej pracy na jednym z promów, gdzie W. G. był przełożonym M. S.. Geneza tego konfliktu nie została ustalona. Za niewiarygodną należało uznać wersję oskarżonego przedstawioną na rozprawie, że W. G. zazdrosny był o M. T., nie znalazło to bowiem potwierdzenia w zeznaniach innych świadków. Wzajemna niechęć oskarżonego i pokrzywdzonego mogła wynikać – w ocenie Sądu – z różnicy w charakterach obu mężczyzn, co znajduje częściowo odzwierciedlenie w zeznaniach starszego oficera D. B., który wskazał na skłonność oskarżonego do dominacji. Mogło to być zarzewiem konfliktu w relacji z przełożonym. Na problemy we wzajemnych relacjach wynikające z konieczności współpracy obu stron zwrócił uwagę w swoich zeznaniach również R. S..

Również w części sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie przebiegu zdarzenia w dniu 24 października 2015r. W szczególności Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego wskazującym, że W. G. przyszedł do pubu już w stanie nietrzeźwości. Znajduje to potwierdzenie w zeznaniach pozostałych świadków. Niewątpliwie także – jeszcze w pubie, doszło do wyzwisk ze strony W. G., który zachowywał się agresywnie wobec M. S.. Powyższe znajduje potwierdzenie nie tylko w zeznaniach R. S. – osoby bliskiej dla oskarżonego, ale także co do zasady w zeznaniach R. C., który widział ostrą wymianę zdań między wymienionymi i wskazał, że osobą bardziej agresywną w pubie był W. G.. Sąd dał także wiarę oskarżonemu, że po wyjściu z pubu został zaatakowany przez W. G., który groził mu i uderzył go w twarz, na skutek czego oskarżony doznał urazu za uchem i nieomal się przewrócił. Powyższe znajduje odzwierciedlenie w zeznaniach R. S., R. C., M. T., a także – co do obrażeń za uchem - w zeznaniach D. B.. Sąd nie dał natomiast wiary oskarżonemu co do tego, że cały czas wzywał W. G. do uspokojenia się oraz co do tego, że otrzymał więcej ciosów od W. G., który miał go także drapać po twarzy. Powyższych okoliczności nie przytoczyli inni świadkowie, z bratem oskarżonego włącznie. Żaden ze świadków nie widział także u oskarżonego śladów po zadrapaniach na twarzy, które z pewnością byłyby widoczne wkrótce po zdarzeniu, jeśliby rzeczywiście takie zachowanie pokrzywdzonego miało miejsce. Wskazać trzeba także na niekonsekwencję w wyjaśnieniach oskarżonego. W toku postępowania przygotowawczego wyjaśnił on, że kilkakrotnie uderzył pokrzywdzonego, po tym, jak ten się przewrócił. Przed sądem natomiast podał, że uderzył pokrzywdzonego łącznie tylko dwa razy – raz przed jego przewróceniem się a raz po. Już sama ta niekonsekwencja nie pozwala dać wiary oskarżonemu. Jego wyjaśnienia są także sprzeczne z zeznaniami M. J. i R. C., którzy wskazali na kilka mocnych ciosów ze strony oskarżonego po upadku W. G., a także zeznania M. T., która wskazała, że bała się, że W. G. nie żyje. Trudno by taką obawę wysnuła świadek po zadaniu przez oskarżonego jedynie dwóch ciosów. Na większą ilość ciosów i ich intensywność wskazuje także rozmiar doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń – liczne złamania kości twarzy i opuchlizna. Należy także wspomnieć, że w toku składanych wyjaśnień oskarżony podał także, że na skutek popchnięcia przez pokrzywdzonego uderzył się o donicę i złamał palec. Powyższe wydaje się jednak mało prawdopodobne. Gdyby tak bowiem było, to oskarżony okazałby ten uraz w toku rozmowy z kapitanem i D. B., zapewne powiedziałby także o nim kolegom. Żaden z nich jednak takiego urazu u oskarżonego nie widział, ani o nim nie słyszał. Podsumowując ocenę wyjaśnień oskarżonego można wskazać, że Sąd co do wielu szczegółów dał wiarę oskarżonemu, jego wyjaśnienia jednak nosiły cechy umniejszania swojej odpowiedzialności za zaistniałe obrażenia u

pokrzywdzonego. Oskarżony nie wspominał, że dalej zadawał ciosy W. G., nawet wówczas, gdy ten leżał już na ziemi i nie stanowił już dla M. S. zagrożenia.

Zeznaniom W. G. sąd dał wiarę jedynie częściowo. W szczególności Sąd dał wiarę pokrzywdzonemu co do tego, że jego obrażenia ciała zostały spowodowane na skutek ciosów zadanych przez M. S. w nocy z 24 na 25 października przed pubem w B.. Brak było także podstaw do kwestionowania twierdzeń świadka odnośnie czasu odczuwania przez niego dolegliwości i podjętego leczenia, a także czasu niezdolności do pracy. W pozostałym zakresie zeznania świadka nosiły cechy celowego przemilczania niewygodnych dla pokrzywdzonego faktów bądź też były nieprawdziwe, sprzeczne z zeznaniami innych świadków, w tym z zeznaniami kolegów pokrzywdzonego. W szczególności sąd nie dał wiary W. G., że tego wieczora był trzeźwy i wypił tylko piwo. Klóci się to bowiem nie tylko z wyjaśnieniami oskarżonego, ale także zeznaniami R. S., M. J. i R. C.. Świadkowie potwierdzili fakt wcześniejszego picia wódki przez pokrzywdzonego oraz to, że w czasie zajścia był on „na rauszu”. M. T. wskazała wręcz, że W. G. i jego koledzy byli bardzo pijani. O znajdowaniu się pokrzywdzonego w stanie nietrzeźwości może świadczyć także jego samo zachowanie, zaczepianie oskarżonego, wyzywanie go i uderzenie oskarżonego w twarz, a także to, że opuścił on szpital (co wynika choćby z korespondencji córki pokrzywdzonego z policją w B.) przez zrobieniem mu badań – pokrzywdzony mógł bać się poddania badaniu, wówczas stwierdzono by bowiem, że nie jest trzeźwy, co równałoby się z utratą przez niego pracy. Wskazać także trzeba, że pokrzywdzony zupełnie odmiennie opowiedział przebieg zdarzenia od ustalonego stanu faktycznego – według pokrzywdzonego to on miał być wyzywany przez M. S. i przez niego pierwszy zaatakowany. Pokrzywdzony nie wiedział także co mogło być przyczyną takiego zachowania strony oskarżonego, bowiem – jego zdaniem – mieli oni wcześniej dobre relacje. Powyższe pozostaje nie tylko w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego, ale z zeznaniami świadków – R. S., M. J., R. C. i M. T.. W swoich zeznaniach pokrzywdzony przedstawił się jako niewinna ofiara brutalnego ataku ze strony oskarżonego, podczas gdy to on był inicjatorem zajścia i osobą, która jako pierwsza okazała agresję wobec oskarżonego.

Z ostrożnością sąd podszedł do oceny zeznań świadka R. S., z uwagi na jego pokrewieństwo z oskarżonym. Sąd co do zasady dał wiarę zeznaniom świadka, bowiem pokrywały się one z innymi, wiarygodnymi dowodami w sprawie, jakkolwiek zeznania te noszą pewne cechy umniejszania odpowiedzialności M. S.. Świadek nie pamiętał akurat tych szczegółów zdarzenia, które najgorzej świadczyły o zachowaniu oskarżonego – nie pamiętał, czy oskarżony zadawał ciosy leżącemu już na ziemi pokrzywdzonemu, nie kojarzył też by widział u pokrzywdzonego jakieś obrażenia jak ten leżał na ziemi. Pamiętał natomiast np. jakimi słowami wyzywał jego brata pokrzywdzony. Powyższe świadczy o tym, że świadek starał się złożyć zeznania, które nie obciążałyby oskarżonego.

Sąd co do zasady dał wiarę zeznaniom świadka M. J.. Pomimo drobnych nieścisłości były one co do zasady konsekwentne. Świadek obstawał przy stanowisku, że widział jedynie ostatni fragment zdarzenia – kiedy to M. S. siedział na W. G. i uderzał go, wcześniej bowiem świadek miał być w toalecie. Miał także nie zwracać uwagi na zachowanie stron w pubie, bowiem był zajęty rozmową telefoniczną z żoną. Jakkolwiek ogólnikowość zeznań świadka mogła wynikać także z niechęci do mieszania się z cudze sprawy, jak i z faktu, iż był on wówczas pod istotnym wpływem alkoholu (który ujawniono w wydychanym przez niego powietrzu jeszcze następnego dnia), to jednak brak jest wyraźnych podstaw do kwestionowania zeznań świadka.

W ocenie Sądu za wiarygodne można było także uznać zeznania świadka R. C.. Jakkolwiek i one nie były pozbawione pewnych nieścisłości, można je wytłumaczyć faktem, że zdarzenie miało charakter dynamiczny i upłynęło od niego sporo czasu. Zeznania świadka nie noszą cech celowego zeznawania na korzyść lub niekorzyść którejś ze stron konfliktu. Wydają się być możliwie obiektywne. Są one także co do zasady zbieżne z zeznaniami M. J., R. S. i M. T..

Świadek M. T. zeznawała w drodze pomocy prawnej przed sądem w Rumunii. W tym miejscu zaznaczyć także trzeba, że na skutek niedoskonałości tłumaczenia zeznań dokonanego przez tłumacza z Rumunii, sąd zlecił ponowne przetłumaczenie zeznań świadka z rumuńskiego na język polski. Zeznania te są dość ogólne. Tym niemniej pokrywają się one co do zasady z zeznaniami M. J., R. S., R. C. i w znacznej mierze z wyjaśnieniami M. S., w szczególności co do tego, że W. G., M. J. i R. C., kiedy przyszli do pubu, byli już pod wpływem alkoholu. M. T. zeznała także wyraźnie, że to W. G. sprowokował M. S. do uderzenia. Rozbieżność pewnych drobniejszych szczegółów w zeznaniach świadka z

zeznaniem pozostałych osób można wytłumaczyć tym, że świadek swoje zeznania składała ponad 2 lata od zdarzenia, szczegóły mogły się zatem zatrzeć w jej pamięci.

Mniejsze znaczenie w sprawie miały zeznania D. B. – starszego oficera na statku S. P. (1). Nie był on bowiem bezpośrednim świadkiem zdarzenia, historię znał jedynie z relacji jej uczestników. Świadek w swoich zeznaniach w sposób wyraźnie negatywny odniósł się do osoby oskarżonego, jego postawy w czasie służby oraz po zaistniałym incydencie. Pomimo tego – w ocenie Sądu – brak było podstaw do kwestionowania zeznań świadka. Niezależnie od tego, czy jego ocena osoby oskarżonego była sprawiedliwa, to jednak świadek – jako przełożony oskarżonego i towarzysz podróży - miał prawo do jej wyrażenia w taki sposób. Jego zeznania cechowały się – zdaniem sądu – szczerością. Nie miały one zresztą większego znaczenia w sprawie, za wyjątkiem opisu obrażeń, jakich miał doznać oskarżony w czasie zajścia. Oskarżony pokazał bowiem świadkowi ranę za uchem.

Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zeznań żony pokrzywdzonego – G. G.. Nie była ona jednak świadkiem zdarzenia, a o jego przebiegu dowiedziała się z relacji męża. Świadek zeznawała zresztą głównie na temat samopoczucia pokrzywdzonego po zajściu i przebiegu leczenia.

Wątpliwości sądu co do rzetelności nie budziła opinia sądowno – lekarska. Została ona sporządzona przez doświadczonego biegłego. Zawierała wszystkie niezbędne informacje. Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd wziął pod uwagę także dokumenty w postaci dokumentacji medycznej, dokumentacji związanej z kontraktem, zdjęć poglądowych, mapy, opinii o pracowniku, informacji z konsulatu, danych o karalności. Nie budziły one wątpliwości Sądu co do ich autentyczności, nie były także kwestionowane przez strony.

Podsumowując wyżej wskazane ustalenia, Sąd doszedł do wniosku, że nie ulega wątpliwości, że oskarżony M. S. swoim działaniem wypełnił znamiona przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. Uderzając pokrzywdzonego W. G. co najmniej kilkukrotnie pięścią w twarz spowodował u niego liczne złamania kości w obrębie twarzy, co naruszyło czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres znacznie przekraczający 7 dni.

Brak było podstaw do uznania, że poczytalność oskarżonego w czasie czynu była w jakikolwiek sposób zaburzona. Brak było jednocześnie podstaw do uznania, że oskarżony działał w warunkach wyłączających całkowicie przestępność jego zachowania. W ocenie Sądu, jakkolwiek bowiem oskarżony działał w celu obrony koniecznej własnej osoby, to jednak przekroczył jej granice.

Obrona konieczna jako kontratyp wyłączający bezprawność czynu zachodzi wtedy, gdy po stronie sprawcy czynu zostają spełnione wszelkie znamiona określające zarówno warunki dopuszczalności podjęcia działań obronnych (zamach, bezpośredniość i bezprawność zamachu, skierowanie zamachu na określone dobro jednostki) jak i dotyczące samych działań obronnych (odpieranie zamachu, działanie skierowane przeciwko napastnikowi motywowane odpieraniem zamachu, konieczność obrony). Bezpośredniość zamachu wchodzi w grę wtedy, gdy istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zagrożone atakiem dobro zostanie zaatakowane w najbliższej chwili.

P. pokrzywdzonego do M. S., wypowiedzenie w jego kierunku słów „zajebię cię” i zadanie M. S. ciosu w twarz z całą pewnością stanowiło bezpośredni atak na osobę oskarżonego. W początkowej fazie zdarzenia, kiedy M. S. odpowiedział ciosem W. G. i doprowadził do jego przewrócenia się, oskarżony realizował obronę konieczną, w sposób adekwatny do niebezpieczeństwa zamachu. Potem jednak, już po przewróceniu się pokrzywdzonego na ziemię, kiedy W. G. - zarówno na skutek upadku, jak i tego, że M. S. usiadł na nim – był już w zasadzie obezwładniony i bezbronny, M. S. nadal zadawał mu ciosy (było ich co najmniej kilka). Były to przy tym – jak wskazali świadkowie M. J. i R. C. ciosy mocne, zadane pięścią w twarz. Oskarżony działał mechanicznie i w zapamiętaniu, o czym świadczy choćby fakt, że kiedy M. J. chciał odciągnąć M. S. od W. G., sam przypadkowo otrzymał cios od M. S.. M. T. zeznała, że bała się, że W. G. nie żyje – powyższe również, w ocenie sądu, świadczy o intensywnym zadawaniu mocnych ciosów przez oskarżonego – takie wrażenie przynajmniej odniosła świadek. Działanie takie należy uznać za przekroczenie granic obrony koniecznej. Zdaniem Sądu w przedmiotowej sprawie mamy do czynienia z ekscesem intensywnym, który ma miejsce w sytuacji naruszenia wymogów wynikających ze znamienia konieczności obrony. Chodzi tu zatem przede wszystkim o wypadki

zastosowania niewspółmiernego sposobu obrony, czyli sposobu, którego efektem jest naruszenie dóbr napastnika w większym stopniu, niż to było konieczne dla odparcia zamachu.

Wskazać w tym miejscu dodatkowo należy, że, w ocenie Sądu, nie zachodziły w niniejszej sprawie przesłanki wskazane w art. 25 §3 k.k. tj. działanie oskarżonego pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu. W. G. – w przeciwieństwie do M. S. był wówczas pijany – jego ruchy były siłą rzeczy spowolnione i mniej precyzyjne. Choć był od oskarżonego cięższy i wyższy, nie dysponował żadnym narzędziem za wyjątkiem własnych rąk, mogącym stanowić zagrożenie dla oskarżonego. Kiedy był już obezwładniony na ziemi, nie stanowił de facto żadnego zagrożenia dla oskarżonego. Następcze działanie oskarżonego miało raczej charakter odwetowy i było działaniem pod wpływem adrenaliny, nie miało już na celu odparcia zamachu. Nie wiadomo także, jak zdarzenie by się zakończyło, gdyby oskarżony nie został odciągnięty od oskarżonego przez kolegów. Zakres obrażeń pokrzywdzonego mógłby być większy.

Mając na uwadze powyższe rozważania, sąd uznał, że wobec przekroczenia przez oskarżonego granic obrony koniecznej, zachodziła przesłanka do nadzwyczajnego złagodzenia kary wobec oskarżonego, nie było natomiast podstaw do odstąpienia od jej wymierzenia.

Przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. zagrożone jest karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Zgodnie z art. 60 § 6 pkt 4 k.k. w przypadku nadzwyczajnego złagodzenia kary, jeżeli czyn stanowi występki, przy czym dolną granicą ustawowego zagrożenia jest kara pozbawienia wolności niższa o roku, sąd wymierza grzywnę albo karę ograniczenia wolności.

Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego nie był znaczny. Na taką ocenę składa się z jednej strony działanie oskarżonego w ramach przekroczenia granic obrony koniecznej, a z drugiej skutek w postaci istotnych obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzonego.

Sąd zdecydował o wymierzeniu oskarżonemu kary 10 miesięcy ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin miesięczne.

O wymierzeniu powyższej kary, oprócz działania oskarżonego w warunkach jej nadzwyczajnego złagodzenia zadecydowała także – na korzyść – dotychczasowa niekaralność oskarżonego. Na niekorzyść oskarżonego należało natomiast przypisać skutek w postaci poważnych obrażeń ciała u pokrzywdzonego, z których skutkami oskarżony długo się borykał – przez okres 2 miesięcy miał choćby zadrutowane szczęki, co wiązało się dla niego ze znacznymi niedogodnościami.

Sąd zadecydował przy tym o wymierzeniu oskarżonemu kary ograniczenia wolności, a nie kary grzywny, z uwagi na jego obecną sytuację materialną. Oskarżony pracuje, jednak jego zarobki nie są wysokie.

W ocenie Sądu wymierzona oskarżonemu kara jest adekwatna zarówno do okoliczności sprawy jak i społecznej szkodliwości czynu. Spełni cele wychowawcze wobec oskarżonego.

W toku postępowania oskarżyciel posiłkowy – W. G. złożył wniosek o orzeczenie od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego kwoty 45 tysięcy złotych z tytułu naprawienia szkody oraz kwoty 70 tysięcy złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Na kwotę 45 tysięcy złotych miała się przy tym składać kwota blisko 40 tysięcy – z tytułu utraty wynagrodzenia za pracę, 517 złotych z tytułu konieczności dokonania zakupu okularów oraz poniesienia kosztów badań, 3500 złotych z tytułu konieczności poddania się operacji przegród nosowych oraz kwoty po kilkaset złotych z tytułu konieczności zakupu lekarstw, zwrotu za zniszczoną odzież i kosztów poniesionych w związku z wysyłaną korespondencją.

Odnosząc się do wskazanego wniosku, Sąd uznał po pierwsze, że brak było podstaw do stwierdzenia, że W. G. utracił możliwość do kontynuowania pracy w firmie (...) na skutek doznania obrażeń i niezdolności do pracy. Jak bowiem wynika z zeznań D. B., zeznań samego pokrzywdzonego oraz treści korespondencji między pokrzywdzonym

a agencją shippingową, kontrakt z W. G. został zerwany, a nie przerwany. I stało się tak nie na skutek utraty zdolności pokrzywdzonego do wykonywania pracy, ale na skutek jego udziału w zdarzeniu, będącym przedmiotem niniejszego postępowania (którego – jak ustalono – był inicjatorem). Brak było zatem podstaw do obarczenia oskarżonego odpowiedzialnością za powstałą szkodę z tytułu utraconych zarobków w firmie (...). Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że W. G. był, na skutek doznanych obrażeń, niezdolny do jakiegokolwiek pracy w okresie od dnia 27 października 2015r. do końca stycznia 2015r. Gdyby nie doznał obrażeń, nawet wobec zerwania z nim współpracy z firmą (...), mógłby on podjąć pracę jako kucharz u innego pracodawcy. Wobec niezdolności do pracy, pozbawiony był takiej możliwości. Zobowiązanie oskarżonego do naprawienia szkody z tytułu utraty zarobków można by więc rozważać jedynie w oparciu o teoretyczne możliwości zarobkowe pokrzywdzonego w zawodzie kucharza, u innego potencjalnego pracodawcy.

Niezasadne byłoby także zasądzenie od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego kwoty 3500 złotych z tytułu konieczności poddania się operacji przegród nosowych. Po pierwsze bowiem, jako beneficjent polskiej służby zdrowia, pokrzywdzony mógłby poddać się takiej operacji bezpłatnie. Po drugie natomiast, przynajmniej do czasu złożenia zeznań i wniosku naprawienie szkody, pokrzywdzony nie poddał się takiej odpłatnej operacji. Wskazana kwota została zatem podana informacyjnie, nie została wydatkowana przez pokrzywdzonego. Zasadnym byłoby natomiast ewentualne zasądzenie od oskarżonego z tytułu naprawienia szkody zasądzenie kwot odpowiadających wydatkom pokrzywdzonego na badania, lekarstwa, okulary, czy nową odzież, jakkolwiek dołączone do wniosku rachunki mogą budzić wątpliwości co do związku z doznanymi obrażeniami (vide: rachunek od ortopedy, czy wydatki na N., Glukozę czy S. i inne podobne lekarstwa).

Pokrzywdzony złożył także wniosek o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w kwocie 70.000 zł, co miało być adekwatne do cierpień doznanych przez W. G., konieczności poddania się przez niego operacji i rehabilitacji a także problemów natury psychicznej o charakterze depresyjnym. Jakkolwiek brak jest podstaw do kwestionowania silnych dolegliwości bólowych po stronie pokrzywdzonego czy też innych niedogodności związanych z doznanym urazem, to wskazać trzeba, że wskazanym wniosek nie uwzględnia w żadnym stopniu przyczynienia się przez pokrzywdzonego do zaistniałej sytuacji o czym była już mowa powyżej.

Mając na uwadze powyższe, uznając, że ustalenie wysokości doznanej szkody i właściwej kwoty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę byłoby znacznie utrudnione, Sąd uznał za właściwe, zasądzenie – zamiast obowiązku naprawienia szkody i zadośćuczynienia, nawiązki od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego. Sąd ustalił wysokość wskazanej nawiązki na kwotę 20.000 złotych. W ocenie Sądu kwota ta jest adekwatna zarówno do doznanej przez pokrzywdzonego szkody i doznanej krzywdy, jak też uwzględnia stopień przyczynienia się pokrzywdzonego do jej powstania.

Mając na uwadze wynik postępowania i uznanie oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu, pomimo uznania, że przekroczył on granice obrony koniecznej, sąd – na wniosek pokrzywdzonego, zasądził także od oskarżonego na rzecz W. G. zwrot kosztów ustanowienia przez niego pełnomocnika w sprawie, według norm przepisanych.

Sąd obciążył także oskarżonego kosztami postępowania w sprawie, nie znajdując podstaw do zwolnienia oskarżonego od kosztów.